

nigrum, nitidum, sutura secunda sinuata; venter in spec. viventibus, medio viridis, lateribus flavus; partes laterales segmenti primi in spec. conservatis flavae; terebra 0,936 mm longa. Long. corp. 2,3 mm.

Mas feminae similis antennis 24—25-articulatis. Long. corp. 1,75—2,34 mm. Species haec ad divisionem 3-am *Szépligetii* pertinet.

Larva in larva *Hoplocampae fulvicornis* F. externe parasita.

Feminas et mares paucos a cel. Dr. J. Ruszkowski e Poznania (Polonia) accepi.

Z biologji „*Bracon Mokrzeckii* Niezabit.“

(Komunikat tymczasowy).

(On the Biology of *Bracon Mokrzeckii* Niez. — Preliminary Note)

5 rys. (5 Drawings)

podał

J. W. RUSZKOWSKI.

Owocnica żółtoroga (*Hoplocampa fulvicornis* F.) jest jednym z najpoważniejszych szkodników drzew śliwowych, powodując u nas niejednokrotnie zupełny nieurodzaj owoców tych drzew. W całej znanej mi literaturze naukowej brak danych o jakichkolwiek bądź pasorzytach tego szeroko rozpowszechnionego szkodnika. Z larw pokrewnego gatunku *Hoplocampa brevis* Hartig, żyjących w owocach grusz, profesor Z. Mokrzecki wyhodował na Krymie gatunek południowy *Bracon rotundatus* Szépl. a Smits van Burgst w Holandji otrzymał gatunek *Bracon variator* Nees. Zajmując się od wielu lat biologją Owocnicy żółtorogiej wyhodowałem poraz pierwszy w r. 1915 w pracowni prof. A. Lebedewa w Kijowie błonkówkę z rodzaju *Bracon*. Warunki wojny uniemożliwiły mi jednak zdefiniowanie gatunku pasorzyta.

Identyczne do obserwowanych w Kijowie stadja rozwojowe pasorzyta Owocnicy skonstatowałem w r. 1920 w Warszawie. Potem zaczynając od r. 1922 do 1927 rok rocznie obserwowałem ten gatunek w Poznaniu. W r. 1926 udało mi się zastać samicę pasorzyta przy nakłuwaniu owocu śliwki, zawierającego wewnątrz larwę Owocnicy. Po wydobyciu larwy z owocu znalazłem na niej

jajo *Bracon*'a. Owadów doskonałych przez szereg lat nie mogłem wyhodować i dopiero na wiosnę r. 1927 wylęgło mi się kilkanaście przedstawicieli obojga płci. Oznaczenia okazów podjął się łaskawie prof. U. P. Dr. E. Lubicz Niezabitowski, przydzielając je wszystkie do nowego dla nauki gatunku *Bracon Mokrzeckii* n. sp. na cześć prof. S. G. G. W. Zygmunta Mokrzeckiego, który pierwszy wyhodował pasorzyta z larw rodzaju *Hopllocampa*.

Nazwę rodzajową podał M. Nowicki — Nawylotek; badany więc gatunek możnaby nazwać Nawylotkiem Mokrzeckiego.

Rozwój *Bracon Mokrzeckii* Niez. przebiega w okolicach Poznania jak następuje:

Larwy zimują w kokonach (oprzędach) pojedynczo na ziemi lub w zwierzchniej warstwie gleby. Owady uskrzydłone pojawiają się na kwitnących śliwach nieco później od owocnicy. W r. 1925 pasorzyt latał od 13 maja przez niespełna dwa tygodnie.

Wybraną przez siebie ofiarę — zwykle większą larwę owocnicy — samica nakłuwa pokładelkiem przez tkanki młodego owocu. Jajo zostaje przytwierdzone na powierzchni skóry żywiciela w różnych miejscach. Najczęściej spotykałem jaja pasorzyta na bocznych częściach segmentów tułowiowych i odwłokowych, często w pobliżu odnóży lub pomiędzy nimi od spodu, czasem również na głowie.

Larwa owocnicy dźwigająca na sobie jajo pasorzyta zawsze była w stanie paraliżu, zwykle poruszając jedynie końcówkami łonami odnóży lub też nawet sprawiała wrażenie zupełnie martwej. Jaja te spotykałem od 25 maja do 17 czerwca. Na jednej larwie mieściło się najczęściej jedno jajo, rzadziej dwa. Jajo ma kształt wydłużony prawie walcowaty, z jednego końca jest ono silnie zwężone, z drugiego wyciągnięte w dość długi wyrostek. Barwa jego jest biała, powierzchnia gładka i lśniąca. Wyrostek jaja jest walcowaty, na końcu zaokrąglony i na ciemnym tle jest ciemny, jak gdyby okryty chitynowym kołpaczkiem. Dopiero w świetle przechodzącym widać, że jest on szklisto-przezroczysty, gdy reszta jaja mleczno-biała lekko opalizująca. Zarodek przeciera przez osłonki jajowe w postaci żółtawej masy gęstszej konsystencji.

Larwy wykluwały się z jaj od końca maja. Rozwój jednak idzie bardzo nierównomiernie i później można jednocześnie spotykać trzy stadja rozwojowe, więc albo imago, jaja i larwy albo

też jaja, larwy wolne i w kokonach. Młodziutka larwa pasorzyta, mierząca do jednego milimetra długości, jest dość ruchliwa i szybko posuwa się po ciele swej nieruchomej lub drgającej ofiary, szukając dogodnego miejsca dla wbicia w skórę swych ostrych żuwaczek. Długość ciała takiej larwy przewyższa najszerszą jej średnicę około trzy i pół razy. Głowa zupełnie wyodrębniona posiada wyraźne rożki.

Wyrośnięta larwa pasorzyta ma postać zupełnie odmienną. Długość jej grubego, jakby nabrzmiałego ciała równa się zaledwie dwukrotnej jego szerokości. Głowa niewyraźna bez widocznych rożków, segmentacja ciała również słabiej zaznaczona niż u larwy młodszej (Rys.).

Bez względu na swój wiek larwy pasorzyta żerują zewnętrznie na ciele swej ofiary nieruchomo uczepione jednego miejsca. Z larwy Owocnicy wyzyskanej i opuszczonej przez pasorzyta pozostaje niemal sama tylko skóra.

Po dokonaniu swego dzieła zniszczenia larwa Nawylotka przedzie żółtawy półprzezroczysty lecz mocny kokonik, zwykle też w zamieszkałym przez swego gospodarza owocu. Kształt kokonika jest krótko-elipsoidalny, długość do 3 mm. Gruba szorstka przędza, przypominająca w powiększeniu włóknistą powłokę zewnętrzną orzecha kokosowego, brunatnicze, przybierając na powierzchni ziemi barwę ochronną. W kokonikach tych larwy doskonale znoszą zmienne warunki atmosferyczne w ciągu większej części roku nawet, jeżeli leżą bez osłony na samej powierzchni ziemi lub są np. przez dłuższy czas zalane wodą. Natomiast w warunkach sztucznej hodowli łatwo zasychają lub też podlegają spleśnieniu. Najwcześniejszy kokon otrzymałem d. 30 maja 1926 r.

Przepoczwarczenie się następuje dopiero po przezimowaniu na przyszłą wiosnę krótko przed pojawem owadów doskonałych. Poczwaraka biała mało ruchliwa. Czas wylęgu imagines prawdopodobnie jest uzależniony od przebiegu pogody wiosennej, ponieważ kokony przeniesione przed wiosną w temperaturę pokojową wydały błonkówki na kilka tygodni przed pojawem ich w sadzie.

Nawylotek Mokrzeckiego nie był pasorzytem zbyt aktywnym, stanowiąc zwykle w mych badaniach znikomy odsetek owoców uszkodzonych przez owocnicę. Jedynie w latach 1925 i 1926 znacznie podniosło się zarażenie szkodnika przez larwy *Bracon*

Mokrzeckii. Pomimo tego jednak ilość *Hoplocampa fulvicornis* na wiosnę r. 1927 była bardzo wielka i drzewa pewnych odmian śliw straciły w niektórych sadach wszystkie swoje owoce.

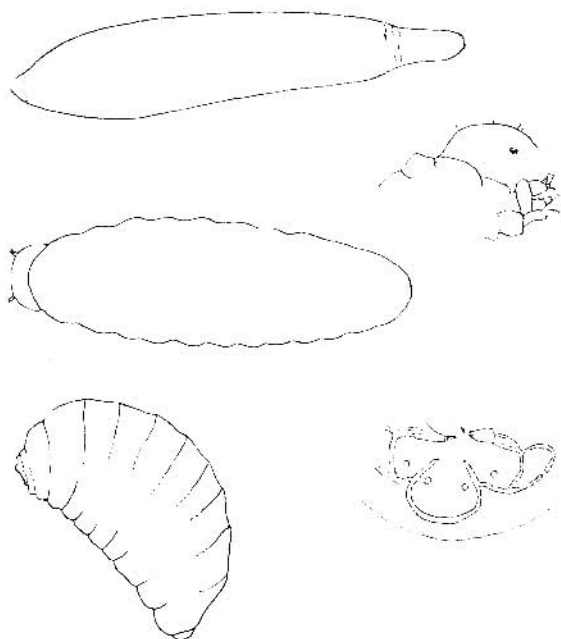
Ogólny stopień zarażenia larw Owocnicy żółtorogiej przez pasorzyta wynosił w poszczególnych latach w Poznaniu:

w 1924 około 5%

w 1925 około 15,5%

w 1926 około 17%.

Owocnica zebrana w r. 1924 we Wrześni przez p. inż. W. Udzielę wykazała zaledwie około 1,5% zarażenia.



Rysunki (Drawings).

Na lewo:
To the left:

Jajo *Bracon Mokrzeckii* Niez.
The egg of *Bracon Mokrzeckii* Niez.

Młoda larwa pasorzyta.

The young parasitoid larva.

Dorośla larwa pasorzyta.

The old parasitoid larva.

Na prawo:
To the right:

Głowa larwy-żywicielki z jajem pasorzyta.

The head of the nourisher larva with the parasitoid egg.

Narządy pyszczkowe larwy dorosłej.

Mouth-organs of the old larva.

Summary.

The eggs are laid on the skin of the paralytic larva of *Hoplocampa fulvicornis* F. The larva feed on the nourisher larva. Soon after the pupation in the spring of the following year the adult emerge in the environs of Poznań towards the beginning of May. Hibernation occurs as a mature larva in the cocoon on the soil. The *Bracon Mokrzeckii* Niez. has one generation a year.

Z ZAKŁADU ZOOLOGJI I ENTOMOLOGJI UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO.

W sprawie typów.
(Zur Typenfrage)

napisał

J. KINEL.

Kwestja typów nie jest może tak palącą u nas, jak gdzieindziej; na ogół daje się u nas zauważyć dążność raczej do pogłębiania wiadomości systematycznych niż opisywania nowych form i handel owadami nie kwitnie u nas tak żywo. Tem więcej mamy danych do bezstronnej oceny właściwego znaczenia typów i uchronienia się na przyszłość od skutków niedoceny go.

Skąd pochodzi kwestja typów i jakie uzasadnienie ma „typ“ a zwłaszcza „holotyp“? Zaczniemy od rozpatrzenia, czym jest diagnoza gatunku (o gatunek najczęściej chodzi). Otóż diagnoza łączy w sobie cechy opisu i definicji; często czyta się o „opisie gatunku“, choć jest to błędne, ponieważ gatunek jako pojęcie nie podlega opisowi lecz definicji. Nie jest też diagnoza wyłącznie definicją, ponieważ odnosi się ona przynajmniej do jednego konkretnego okazu, który musi być opisanym.

Takie rozłożenie diagnozy na dwie części: opisową i definiującą spotykamy dosyć często w praktyce a mianowicie w tych wypadkach, w których autor po opisie podaje, z jakimi ze znanych gatunków nowy gatunek jest najwięcej spokrewniony i jakimi cechami poprzedzającego opisu różni się od nich; ta druga część jest właśnie podaniem najbliższego rodzaju (w znaczeniu logicznem tego słowa) i różnicy gatunkowej (dtto) czyli definicją. W innych wypadkach opis i definicja przeplatają się z sobą w diagnozie. Zarzut natomiast robi się autorowi, który poprzestaje na opisie bez wskazania pokrewieństw.